

## Ocalała z Holocaustu spotyka byłego żołnierza: „Dałeś mi życie”

Gregg Krupa The Detroit News

Opublikowano 08:01 EDT 14 maja 2019



Sophie Tajch Klisman z Commerce Township, 89-letnia ocalała z Holocaustu, dotyka policzka weterana II wojny światowej Douga Harveya z Sterling Heights przed swoim domem w poniedziałek, 13 maja 2019 r. Harvey był żołnierzem 84. Dywizji Piechoty, która wyzwoliła Klisman oraz wielu innych z obozu koncentracyjnego Salzwedel w Niemczech w kwietniu 1945 r.

*Sylvia Jarrus, Specjalnie dla The Detroit News*

*Commerce Township* - Kiedy Sophie poznała Douga, przypomniała sobie „tych wszystkich pięknych żołnierzy”, którzy wyzwolili obóz koncentracyjny w Salzwedel, gdzie naziści, pod groźbą kul, zmusili ją do pracy w ostatnich latach II wojny światowej.

Kiedy Doug poznał Sophie, powiedział jej, że był „tylko jednym z facetów”.

„Dałeś mi życie”, Sophie Tajch Klisman, która przeżyła zagładę, powiedziała Dougowi Harveyowi, weteranowi II wojny światowej, na ulicy przed jej domem, wśród nagrywających kamer i pstrykających aparatów. „Dałeś mi tak dużo i nie mogę w to uwierzyć!”

„Cóż, byłem tylko jednym z tysięcy” - powiedział Harvey, przypominając sobie, jak Stany Zjednoczone i ich sojusznicy walczyli o wyzwolenie okupowanej przez nazistów Europy ponad 70 lat temu. „Jesteś jak jedyna, która została” - powiedział, odnosząc się do śmierci wielu pokoleń Holocaustu.

Dwóch mieszkańców Metro Detroit spotkało się po tym, jak Harvey przeczytał raport w The Detroit News o powrocie Klisman do Polski, miejsca niektórych hitlerowskich koszmarów, a następnie podróży do Izraela w celu wsparcia Przyjaciół Izraelskich Sił Obronnych (IDF).

Harvey wysłał e-maila do reportera, który napisał tę historię.



Sophie Tajch Klisman, 89-latką z Detroit i 89-letnia Gizella Mann z Izraela, które ocalały z Holokaustu, niedawno odwiedziły były obóz koncentracyjny Auschwitz jako Przyjaciele Sił Obrony Izraela (FIDF) „Od Holokaustu do Niepodległości” podczas ich udziału w misji do Polski i Izraela.

Klisman miała zaledwie 10 lat, kiedy nazistowskie Niemcy zajęły jej rodzinne miasto Łódź, wysiedlając jej rodzinę do łódzkiego getta, w którym mieszkało 68 000 Żydów. Zarówno ona, jak i jej siostra Felicia (nie pokazana na zdjęciu) zostały wyzwolone z Salzwedel w kwietniu 1945 r. i następnie wyemigrowały do USA w 1949 r., osiedlając się w regionie Detroit. Reszta ich rodziny zginęła.

Shahar Azran, dzięki uprzejmości FIDF

„Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł o Sophie Klisman, gdyż byłem w 84. Dywizji Piechoty, która wyzwoliła Obóz Salzwedel”, napisał emerytowany inżynier GM, który mieszka w Sterling Heights.

„Nie należałam do żołnierzy w czołgach, które opisywała, ale byłem w kolumnie kilkaset jardów dalej”, napisał Harvey o dniu w kwietniu 1945 r., kiedy Amerykanie przybyli, by uwolnić zniewolonych więźniów.

„Dobrze pamiętam szczęśliwe machające do nas kobiety na drodze. To był jedyny raz w naszej walce w Niemczech, kiedy otrzymaliśmy takie powitanie.”

Harvey był starszym szeregowym w Pierwszym Batalionie, 334 Pułku, 84 Dywizji Piechoty.

Klisman straciła prawie całą rodzinę, z wyjątkiem siostry Felicji, która przebywała w łódzkim getcie i obozach Auschwitz, Bergen-Belsen i Salzwedel, gdy naziści eksterminowali miliony Żydów w Europie.

Jednak w poniedziałek Sophie (89 lat) i Doug (95 lat) wyglądali bardziej po prostu jak mieszkańcy Metro Detroit rozmawiający przy płocie na temat niektórych rzeczy, które widzieli w swoim długim życiu.

„Uratowali mi życie, kiedy przyszli po raz pierwszy” - powiedziała Klisman, mówiąc wyraźnie, ale drżąc z emocji. „Mogę odejść do domu.”

„Cóż, moja dywizja” - powiedział Harvey, okazując uznanie, tak jak robi to wielu weteranów II wojny światowej, kiedy mówią o swojej służbie. „Wiesz, nie mogę przypisywać sobie zasług 1500 facetów w moim oddziale”.

„No cóż, ale byłeś jednym z nich i wciąż żyjesz”, powiedziała Klisman.

Nagle poczuła się bardziej swobodnie. Spojrzała na Harveya z wyrazem zdumienia, jakby właśnie przybył, młody mężczyzna w mundurze z karabinem, otwierający bramy nazistowskiego obozu śmierci, gwiazdy i paski ozdabiające boki czołgów i samochodów pancernych w pobliżu.

„Mam szczęście, że Cię spotkałam i mogę podziękować Ci za całe życie” - powiedziała. "O mój Boże. byli jak aniołowie zstąpi z nieba”.

Harvey wydawał się dumny, ale jednocześnie zawstydzony. Uznanie za to, co zrobiły siły zbrojne Stanów Zjednoczonych i ich sojusznicy, zostało rozłożone na miliony istnień tych, którzy wnieśli swój wkład.

„Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek byliśmy tak blisko siebie jak tego dnia” - powiedział Harvey. „Byłem daleko od mężczyzn, którzy faktycznie otworzyli bramy Salzwedel”.

Niemniej jednak, biorąc pod uwagę wydarzenia wojenne, Harvey był tam w dniu, w którym Klisman przypomniała sobie całe swoje życie i pierwszy dzień, gdy uwolniła się spod butów nazistów, po kilku latach nieustannej obawy o swoje życie, pośród głodu, zarazy i jednej z najstraszniejszych opresji XX wieku.

„Tak naprawdę naszym pierwszym celem był Berlin” - powiedział Harvey. „Ale zatrzymali nas nad Łabą. Dotarłem tak daleko.

„Nie wiem nawet, czy wiedzieliśmy, że obóz tam był, czy po prostu go spotkaliśmy. „Byliśmy w drodze i jechaliśmy dalej. Pamiętam niemieckie lotnisko w Salzwedel. To było pod koniec wojny - powiedział.

„To powinien być być koniec. Tyle, że Niemcy nie wiedzieli, kiedy się poddać. Zostali pokonani.”



Sophie Tajch Klisman, 89-letnia mieszkanka Commerce Township, ocalała z Holokaustu, przeżywa emocje, rozmawiając z reporterami o utracie rodziny w obozie koncentracyjnym Salzwedel podczas II wojny światowej. Ona i jej siostra przeżyły, częściowo dzięki amerykańskiemu żołnierzowi Dougowi Harveyowi (po lewej) ze Sterling Heights, który był częścią 84 Dywizji Piechoty, która wyzwoliła obóz w kwietniu 1945 r.

Sylvia Jarrus, Specjalnie dla The Detroit News

Klisman i Harvey nie byli sami na poniedziałkowym spotkaniu.

David Spohn, syn zmarłego szer. Jamesa Spohn z 1. Grupy, podróżował z Kolorado, by spotkać się z Klisman i Harveyem. Jego ojciec pracował w Kompanii Głównej, 1. Batalionie 333. Pułku 84. Piechoty, jako część Korpusu Sygnałowego.

Spohn i Harvey należą do grupy na Facebooku upamiętniającej 84. Piechotę.

James Spohn przybył także do Salzwedel, gdzie zostali wyzwoleni.

Kiedy Harvey opublikował w Internecie informacje o Klisman i jej podróży do Polski i Izraela i powiedział, że się z nią spotka, Spohn skontaktował się z Harveyem i postanowił przyjechać.

Przywiózł zdjęcia swojego ojca, w tym niektóre zrobione na służbie, i jeden z setek listów, które jego ojciec napisał matce podczas wojny.

„Napisał list 17 kwietnia, czyli trzy dni po otwarciu bram” - powiedział Spohn, kontynuując czytanie z listu.

„Oto 21-letni autor o swoim doświadczeniu:„ Aby dać Ci wyobrażenie o prędkości naszej jazdy, w ciągu jednej godziny przeszliśmy 30 mil.

„Na całej trasie spotykaliśmy uwolnionych przymusowych robotników. Polacy, Czesi, Rosjanie, Włosi, Francuzi. Wszystkie zniewolone narodowości. Byli traktowani bardzo źle.

„W jednym miejscu (Salzwedel) widziałem 3000 żydowskich kobiet uwolnionych z obozu koncentracyjnego. To był okropny widok. Ubrane w szmaty. ”

W tym momencie głos Spohna zamilkł, pełen emocji 74 lata po wydarzeniach opisanych przez jego ojca.

„Ubrane w wszelkiego rodzaju szmaty, niedożywione, duży żółty X z tyłu każdej sukienki. Szły masowo ulicami miasta, krzycząc i krzycząc. Okropny widok , zapewniam cię!

„ Niemcy w tym mieście bali się, a ja ich nie obwiniam ”- napisał Spohn.

„Wiem, że niezależnie od tego, czy toczyliśmy kolejną wojnę, czy pokój jest dobry, zły czy obojętny, ta wojna była warta walki. I to coś mówi. ”

„To był 21-latek” - powiedział Spohn o swoim ojcu, który zmarł w 2004 roku.

„Dziękuję za podzielenie się tym” - powiedziała Klisman.

James Spohn walczył w niebezpiecznej Ofensywie w Ardenach, w belgijskim lesie Ardeny, gdzie przez kilka dni alianci walczyli przeciwko niespodziewanej ofensywie niemieckiej. Ale, jak powiedział jego syn, jego ojciec nigdy nie bał się tak bardzo podczas wojny, jak wtedy, gdy zobaczył kilka tysięcy Żydów przetrzymywanych w morderczych warunkach przez nazistów w Salzwedel.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wielkie jest zło wroga, widząc, że „masowi, nagle uwolnieni, głodni, pozbawieni umysłu więźniowie” stają się jego największą próbą, powiedział jego syn.

„To go najbardziej przeraziło” - powiedział David Spohn.

„Jestem tutaj, ponieważ po raz pierwszy jestem w stanie zbliżyć się do kogoś, kto był bezpośrednio dotknięty problemem” - powiedział.

A kiedy siedziała na kanapie w swoim domu na przedmieściach Detroit, w otoczeniu swojej rodziny, między Harveyem a Spohnem, Klisman spojrzała na dwóch mężczyzn i poklepała ich z szacunkiem po kolanach.

„A to moi dwaj bohaterowie. Uratowali mi życie - powiedziała.

„Nie sądziliśmy, że przeżyjemy”.

[gkrupa@detroitnews.com](mailto:gkrupa@detroitnews.com)

Opublikowano 08:01 EDT 14 maja 2019